



- 1** **Słowo proboszcza**
Wielkanoc u św.
Bonifacego
- 2** Do Maryi Panny na Jasną
Górę przez cały rok
- 4** **Zwyczajni niezwykajni
są wśród nas**
Ojciec Mariusz Woźniak
- 5** Święty Józef –
rzemieślnik czy robotnik?
- 6** **Historia żywego Kościoła**
Z historii naszej parafii
- 8** **Biblioteka poleca**
O naśladowaniu
Chrystusa – Tomasz
a Kempis



Słowo proboszcza: **Wielkanoc u św. Bonifacego**

Alleluja! Jezus żyje!

Możemy z pokorą, ale dumnie powiedzieć, że przeżyliśmy głęboko – jak co roku – Triduum Paschalne i Wielkanoc.

Najpierw licznie przybywający Parafianie i Goście. Dalej, dobrze przygotowania asysta. Ubogacona śpiewem scholi, pod kierunkiem p. Małgorzaty. Dekoracja s. Carmen i wspomagających. Śpiew p. Jana, a nad całością czuwał p. Stanisław, kościelny. Miejscowi duszpasterze jako przewodniczący liturgii, nadawali powagę, szacunek i radość spotkań.

„Bo jest to ta sama noc”, jak wtedy w Egipcie, kiedy Izraelici

wychodzili ku wolności – prowadzeni przez Mojżesza na polecenie Boga. Potwierdzaliśmy, że Jezus jest naszym Panem i Zbawicielem, że chcemy nadal iść za NIM, ku bram zbawienia. A wszystko we wspólnocie, w Chrystusowym Kościele.

I choć biegną dni i oddalamy się od Wielkanocy, to każda niedziela jest przecież „małą Wielkanocą” i wciąż spotykamy Zmartwychwstałego Pana.

„Nie umrę, nie lecz będę żył, Pan okazał swą moc Krzyż to jest brama Pana, Jeśli chcesz przez nią wejść Zbliżmy się do ołtarza, Bogu oddajmy cześć [...]

Redakcja:

Urszula Imbierowicz
Jadwiga Sobol
Jacek Lickindorf
Piotr i Andrzej Lehmann
ks. Maciej Wesołowski

Korekta:

Wiesław Duda

Opracowanie graficzne i druk:

EDYTOR Drukarnia-Wydawnictwo
ul. Strefowa 15, 58-200 Dzierżoniów



Niewyczerpana jest miłość Pana.
Ona nigdy nie ustaje.

Lamentacje 3, 22

Zmartwychwstał Pan i żyje dziś,
Blaskiem jaśnieje noc [...]
Odrzucony Pan stał się
Kamieniem węgielnym
Pan wysłuchał mnie,
On jest zbawieniem mym
Cudem staje się noc,
Gdy w dzień jest przemieniona
Tańczmy dla niego dziś,
Prawica Pańska wzniesiona”
Amen. Alleluja! Pozdrawiam

Ks. Maciej Wesołowski, proboszcz

Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

„W Maryi Bóg urzeczywistnił obecność specjalną i uprzywilejowaną: w narodzeniu Jezusa Chrystusa, którego On sam jest Ojcem. Tajemnicę tę można odkryć wówczas, kiedy się rozumie Wcielenie w pełnym jego wymiarze” – Katechezy o Duchu Świętym, *Mały modlitewnik różańcowy*, Jan Paweł II.

Narodzenie Jezusa Chrystusa stanowi trzecią tajemnicę różańca świętego. „Nie przez naturalne ojcostwo, ale przez nowy akt stworzenia powstaje w Maryi życie Jezusa, Syna Bożego i Człowieczego. Bóg, który mógłby wybrać inną drogę, by zbawić człowieka, wybrał właśnie ten sposób... Jezus nie jest Synem Bożym przez upodobanie... Syn Dziewicy jest Synem Bożym, ponieważ przez szczególne działanie Boga (Łk 1, 35) powstało w Maryi coś nowego” – *Kultura Maryjna*, W. Wermter.

„W owym czasie wyszło rozporządzenie cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie... Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem... nadszedł dla Maryi czas rozwiązania.



Powita swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie... w tej samej okolicy przebywali w polu pasterze... naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła tak, że bardzo się przestraszyli... Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu... I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”... aniołowie odeszli od nich do nieba... pasterze mówili nawzajem do siebie: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy co się tam zdarzyło”... Udali się z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrżeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu... Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu...” (Łk 2, 1-20). Jezus przyszedł na

świat w ubogiej szopie, ponieważ nie było dla Niego miejsca w gospodzie. Zamiast wygod i bogactw otaczała Go troska i głęboka miłość Jego rodziców. Radosną nowinę zesłał Anioł Pański pasterzom, że narodził się im Zbawiciel. Choć świat nie był gotowy na przyjęcie, On jednak przyszedł na świat z misją, aby nas zbawić. Dzięki czułości rodziców Dziecię dostało to co najcenniejsze – Miłość!

Trzecia tajemnica radosna różańca świętego, Narodzenie Pana Jezusa w Betlejem rozważa moment, w którym Bóg przychodzi na świat jako bezbronne dziecko w ubogiej stajence, przynosząc radość i nadzieję. Maryja owija Jezusa w pieluszki i kładzie w żłobie, ucząc nas ubóstwa i zawierzenia Bogu. Owocem tej tajemnicy jest umiłowanie ubóstwa i radość z obecności Boga. Modląc się, prosimy o łaskę przyjęcia Jezusa do naszego serca, tak jak przyjęła Go Maryja. Nie ma na świecie większej radości nad radość betlejemskiej nocy. Człowiek prawdziwej radości (miejmy nadzieję, że mowa jest o każdym z nas), to ten, który zauważa Boże życie. Cieszymy się z tego, że Bóg stał się jednym z nas. W tajemnicy Narodzenia Maryja jest świadkiem cudu. Bóg wypełnił swoją obietnicę. Jeszcze nigdy nie był tak blisko ludzi.

Trzecia tajemnica radosna różańca, Narodzenie niesie również z sobą „obraz” stajenki betlejem-

skiej. Choć ubogie to miejsce, ale pełne pokoju i radości. Kiedy Jezus prawdziwie rodzi się w naszych sercach, a serca stają się betlejemskimi stajenkami, to nie zatrwoży nas żaden niepokój tego świata. Za każdym razem odmawiając tajemnice radosne różańca, a szczególnie Narodzenie, prosimy, aby Jezus prawdziwie narodził się w naszych sercach. Radością cechują się wszystkie tajemnice tej części, ale warto podkreślić, że nie są to ulotne chwile radości. Tajemnice te dają radość prawdziwą. Przynoszą prawdziwy pokój. Narodzenie Pana Jezusa to cud Boga i wielka nadzieja dla nas ludzi. „Przyszedł na świat, stawszy się człowiekiem, człowiekiem objawił się jako Światłość. Światło, które świeci w ciemnościach: obecne pośród nas, dzisiaj jak ongiś... obecne jest w swoim słowie i w swoich dziełach, w Eucharystii i w sakramentach, w Kościele i w osobie każdego naszych braci... Ci, którzy idą za Chrystusem, spotkali już w Nim światłość i Życie” (*Modlitewnik fatimski*, Siostra Łucja).

Maryjo, otaczaj opieką wszystkich i obdarz mądrością, abyśmy dostrzegli, że najcenniejsze co możemy dać drugiemu człowiekowi to miłość i czas spędzony z nim! Maryjo, pomóż nam otworzyć serca na Jezusa, Twojego Syna, który obdarza nas radością i pokojem! Amen.

Urszula Imbierowicz

Zwyczajni niezwyčajni są wśród nas

Ojciec Mariusz Woźniak

Zaśpiewaj AMEN, zaśpiewaj TAK, zaśpiewaj ciche ALLELUJA, zaśpiewaj siebie w pełni życia – to fragment wiersza ojca Mariusza Woźniaka, który głosił rekolekcje wielkopostne w naszej parafii.

Jadwiga Sobol: Pisze Ojciec wiersze. Słowa są Ojcu bliskie i ważne. Jaki tekst teraz Ojcu towarzyszy?

O. Mariusz: Obecnie bliskie są mi słowa: Boże litościwy, zmiłuj się nade mną, grzesznym.

JS: Jakto się stało, że jest Ojciec dominikaninem?

O. Mariusz: To była droga poszukiwania swojego miejsca, swojej drogi życiowej. Pochodzę z Bolesławca, od czwartej klasy byłem ministrantem. Miałem wspaniałych księży, którzy wprowadzali mnie w tajemnicę Kościoła, liturgii i zrodziła się we mnie myśl, by pójść w stronę kapłaństwa. Po szkole średniej zdałem egzaminy i dostałem się na Politechnikę Wrocławską. Ale byłem tam tylko rok – cały czas było we mnie szukanie drogi i poszedłem do seminarium duchownego we Wrocławiu. Tam zetknąłem się z dominikańskim miesięcznikiem *W drodze*. Lektura tego czasopiśma miała dla mnie duże znaczenie. Bardzo od-



Zostaliśmy zachowani przed całkowitą zagładą,
bo nie ustało Jego miłosierdzie

Lamentacje 3, 23

powiadała mi formuła tego pisma. Cykl artykułów, stawianych pytań i odpowiedzi. Odkryłem, że ten kierunek jest kierunkiem realizacji mojego powołania. Miałem głęboką świadomość, że Pan Jezus chce mnie jako kapłana, swojego prezbitera, a jednocześnie odczułem pragnienie, aby realizować moje powołanie w życiu zakonnym. I po dwóch latach znalazłem się w nowicjacie dominikańskim.

JS: Czym zachwycił Ojca św. Dominik?

O. Mariusz: Swoim charyzmatem, a charyzmat dominikański to: *głosić Dobrą Nowinę, głosić Jezusa wszystkim i wszędzie na różne sposoby*. Pociągnęło mnie to, że nie ma jakiejś jednej specjalizacji: wszystkim i wszędzie. Wejście w różne sytuacje, w które nas posyła nasz zakon i Kościół i staramy się nie niszczyć tylko rozwijać.

JS: Ojciec rzeczywiście był posłany do różnych sytuacji i w różne miejsca: Białoruś, Ukraina, Syberia. Proszę o jedną opowieść.

O. Mariusz: Troszkę mówiłem w czasie rekolekcji. Wiele było trudnych, smutnych a nawet tragicznych historii ale też były radosne. Opowiem o pewnej Cygance z ukraińskiego domu prowadzonego przez siostry, które opiekowały się dziewczętami po ciężkich doświadczeniach. Dziewczyna miała ponad trzydzieści lat i czworo dzieci. Najmłodszego synka przygotowałem i ochrzciłem, a ona chciała koniecznie przystąpić do spowiedzi. Zostawiłem jej kilka małych książeczek katechizmowych po rosyjsku, aby mogła się przygotować. Po tygodniu mi je oddała mówiąc, że

nie umie czytać. Na szczęście dzieci pomagają jej w codziennym funkcjonowaniu.

JS: Teraz jest Ojciec posłany do Wrocławia. Jakie zadania zostały Ojcu wyznaczone?

O. Mariusz: Jestem opiekunem Katechumenatu, czyli osób dorosłych przygotowujących się do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego: Chrztu Świętego, Bierzmowania i Eucharystii. Jestem opiekunem grupy medytacyjnej. Prowadzę też rekolekcje, dni skupienia. Jestem otwarty. Jak mnie zapraszają to jadę.

JS: Podczas rekolekcji opowiadał Ojciec o św. Augustynie. To ważna postać dla Ojca chociaż nie dominikanin.

O. Mariusz: Nie tylko dla mnie, my, dominikanie mamy regułę św. Augustyna.

Święty Dominik nie zostawił żadnych pism. Święty Franciszek napisał regułę i zostawił swoim braciom, święty Ignacy Loyola – *Ćwiczenia duchowne*, święty Franciszek Salezy – *Filoteę*. Świętemu Dominikowi zależało, by uwolnić swój zakon od swojej osoby.

Dominik – *dominicus* – należący do Pana. Najważniejszy jest Chrystus. My jesteśmy zakonem, który opowiada o Chrystusie, my jesteśmy w cieniu. Te prawdy odkrywałem będąc jeszcze w nowicjacie. Dominik był w cieniu. Umarł w 1221 r. w Bolonii i bardzo chciał być pochowany przy wyjściu z kościoła św. Mikołaja w posadzce, aby „spocząć pod stopami braci”. Bardzo wiele osób przychodziło do kościoła by modlić się za jego wstawiennictwem. Już wtedy wierzone, że ten człowiek był święty i wiele cudów się dokonywało. Ale dominikanie nic nie robili w kierunku kanonizacji, dopiero papież przymusił braci do jakichkolwiek starań i wtedy przeniesiono ciało św. Dominika do marmurowego sarkofagu w kaplicy. W 1234 roku został kanonizowany.

JS: Święty Dominiku, módl się za nami. Dziękuję za rozmowę.

Święty Józef – rzemieślnik czy robotnik?

Pierwszego maja Kościół katolicki obchodzi wspomnienie św. Józefa, rzemieślnika. Skąd jednak wzięto się różne określanie tego wielkiego Świętego jako rzemieślnika lub robotnika?

Święty Józef pochodził z rodu króla Dawida, dlatego Betlejem było miastem jego pochodzenia. Mieszkał w Nazarecie w Galilei. Ewangelisci określili zawód, jaki wykonywał słowem tekton (łac. *faber*) oznaczającym w tamtych czasach rzemieślnika, który był jednocześnie cieślą, stolarzem, bednarzem – zajmował się wszystkimi pracami związanymi z obróbką drewna: zarówno wykonywaniem domowych sprzętów, jak i pracami ciesielskimi. Józef, aby uniknąć lenistwa i zapewnić sobie godne utrzymanie, zajmował się rzemiosłem. Chociaż rodzina Józefa od dawna była pozbawiona swej rodowej świetności i zmuszona do skromnego życia, to jego stan na pewno nie był traktowany jako nędzny czy godny pogardy. W przypadku Hebrajczyków, zawód rzemieślnika, choć nie postrzegany jako szlachetny czy wybitny, nie był uważany za najniższy. Sztuka była szanowana jako użyteczna dla społeczeństwa, a dobry rzemieślnik był przedkładany nad najbogatszego kupca. Co więcej, każdy ojciec rodziny był zobowiązany przez prawo do tego, aby nauczyć swoje dzieci jakiegoś zawodu.

W Nazarecie Józef poznał i poślubił Maryję. Jeszcze przed wspólnym zamieszkaniem Maryja stała się brzemienna i dlatego Józef zamierzał ją po kryjomu opuścić. Wtedy we śnie ukazał mu się anioł wyjaśniając mu cudowny charakter poczęcia Maryi. W związku z zarządzonym przez cesarza rzymskiego Augusta spisem ludności Józef i brzemienna Maryja udali się do Betlejem i tam Maryja urodziła Syna. Józef nadał mu imię Jezus, zgodnie z poleceniem anioła. Za radą anioła Józef uciekł z Dzieciątkiem i Jego Matką do Egiptu. Po śmierci Heroda rodzina wróciła do Nazaretu.

Pełniąc służbę ojca, Józef współpracował ze swoją małżonką Maryją, aby uczynić dom w Nazarecie środowiskiem sprzyjającym wzrastaniu i osobowemu dojrzewaniu Jezusa. Wdrażając Go następnie do ciężkiej pracy cieśli Józef pomógł Jezusowi wejść w świat pracy i włączyć się w życie społeczne.

Dzisiejsze wspomnienie św. Józefa obchodzone 1 maja zostało ustanowione przez Piusa XII w 1955 roku nadając w ten sposób religijne znaczenie świeckiemu, obchodzonemu na całym świecie od 1892 r., świętu pracy obchodzonemu głównie przez lewicę, rozmaitej maści socjalistów i anarchistów. Odtąd dzień 1 maja jest radosnym świętem, akcentującym szczególną godność i znaczenie pracy, jest wyrazem zrozumienia i poszanowania jej roli w duchowym rozwoju człowieka, a także okazją do złożenia hołdu tym jej wartościom, które pozwalają stosunki między ludźmi ją wykonującymi oprzeć na zasadach pokoju społecznego, dalekich od niezgody, gwałtu i nienawiści. Dzień św. Józefa Rzemieślnika jest dla chrześcijan okazją, by zastanowić się nad tym, jaką wartość ma dla nich praca. Tym, którzy ją mają, przykład św. Józefa przypomina, jak istotne jest jej poważne traktowanie, poszanowanie, wyrażające się w uczciwości, solidnym i rzetelnym wykonywaniu powierzonych sobie zadań. Pracodawcom św. Józef wskazuje, że nie są oni nigdy wolni od obowiązku liczenia się przede wszystkim z dobrem człowieka, pamiętając, że od pracy zależy nierzadko byt całych rodzin. Z kolei dla przeżywających cierpienie bezrobocia Opiekun Pana Jezusa powinien stać się wzorem bezgranicznego zawierzenia Panu Bogu nawet w najtrudniejszych chwilach życia.

Opracowanie własne na podstawie posiadanej wiedzy oraz artykułów na stronach internetowych:

Andrzej i Piotr Lehmann



Z historii naszej parafii

Po wieczorze Wielkiej Soboty mamy w naszej chrzcielnicy „nową i świeżą” wodę święconą. Piękna liturgia z pięknym śpiewem naszej słynnej scholi – była dla wielu z nas odrodzeniem naszej wiary. Co roku są te same czytania i te same pieśni. Ale ich piękno i znaczenie ożywia nasze dusze. A nasza chrzcielnica skrywa wiele tajemnic.

Symbole duże. Pierwsze 5 symboli związanych jest z wodą, którą łączymy z chrztem.

1. Arka Noego na wzburzonych wodach. Wody potopu oczyściły świat. Noe Przeżył wraz z całą rodziną jako jedyny sprawiedliwy.
2. Chrzest Chrystusa w Jordanie. Widzimy dużą postać św. Jana z laską jak krzyż na której zawieszona jest jakby szarfa. Poniżej św. Jana klęczy Chrystus, którego on polewa wodą. W ikonografii św. Jan Chrzciiciel bardzo często przedstawiany jest z długim krzyżem (tzw. krzyżem laskowym), na którym znajduje się wstęga albo szarfa. Ledwo widoczne niektóre litery E... C... N... D... E. Widać je dopiero pod dużym powiększeniem. Prawdopodobnie jest to napis „Ecce Agnus Dei”, czyli po polsku „Oto Baranek Boży”. Po lewej stronie mamy dłoń i wskazujące dwa palce. To dłoń Boga. Po prawej zarysy gołębicy – Ducha Świętego.
3. Jeleń pijący ze strumienia. Motyw ten pochodzi z Księgi Psalmów (Psalm 42): „Jak jeleń pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże”. Jeleń symbolizuje duszę człowieka, tęsknotę za Bogiem, poszukiwanie życia duchowego.



Zacznijmy od napisu w języku niemieckim: ICH TAUFE DICH IN NAMEN DES VATERS UND DES SOHNES UND DES HELIGES GEISTES. Co tłumaczymy jako dokładny tekst wypowiadany przy chrzcie: JA CIEBIE CHRZCZĘ W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO.

Dalej mamy osiem symboli małych i osiem obrazów dużych. Wszystkie kojarzą się nam z Eucharystią i Ewangelią.

Zacznijmy od małych:

- a) Kosz z chlebami i ryba – rozmnożenia chleba;
- b) Serce w koronie cierniowej a pod spodem 3 gwoździe;
- c) JHS – z wkomponowanym krzyżem;
- d) Kielich eucharystyczny z hostią;
- e) Ptak – albo gołąb jako obraz Ducha Świętego albo ptak karmiący pisklęta. Trudno to odczytać;
- f) Krzyż z wrytym napisem JNRI;
- g) Pelikan karmiący pisklęta swoją krwią;
- h) Oko Boga w trójkącie.





Woda w tym kontekście to łaska Boża, życie duchowe, chrzest.

4. Wieloryb połykający Jonasza. Na dobrą sprawę nie wiadomo czy jest to moment połykania czy wypluwania proroka Jonasza, który uciekał przed Bogiem, bo nie chciał pełnić Jego woli. Ale skłaniam się ku temu, że jest to moment połykania, bo prorok Jonasz trzyma się z przerażeniem za głowę jedną ręką.
5. Kolejna płaskorzeźba, którą trudno zinterpretować. To prawdopodobnie Mojżesz. Starzec z łaską. Wokół niego jest chyba morze albo fale. Rozdziela je łaska. Po prawej kobieta z dzieckiem na ręku. W dole człowiek, którego ta kobieta wyciąga za rękę. Tej części sceny nie rozumiem. Może istnieje inne wyjaśnienie.
6. Odchodzimy trochę od symboliki wody. Na tej płaskorzeźbie mamy baranka paschalnego z proporcem. Ciekawe jest to, że leży on na księdze Pisma Świętego. Proste i wyraźne przesłanie.
7. Przedostatnia płaskorzeźba jest bardzo wymowna. Zmartwychwstanie. Po środku zmartwychwstały Chrystus z proporcem. Po Jego lewej stronie anioł odsuwający

kamień. Po prawej uciekający albo upadający strażnicy. Chrystus ma prawą rękę wzniesioną i dwa palce w górę. Gest dwóch palców odnosi się do podstawowej prawdy wiary: że Jezus Chrystus jest jednocześnie Bogiem i człowiekiem.

8. Ostatnia scena. Abraham składający ofiarę ze swego syna Izaaka. Wymowny i dynamiczny obraz. Po lewej stronie Anioł trzymający za rękę Abrahama w której jest nóż. Powstrzymuje go przed zabiciem swojego syna. Przed Abrahamem na ołtarzu siedzi związany Izaak. Abraham patrzy w twarz aniołowi. Po prawej stronie baranek uwikłany rogami w krzaki.

Pozostała nam ostatnia figura. To na samym szczycie chrzcielnicy gołąb wpisany jakby w trójkąt i gwiazdę. Gołąb to symbol Ducha Świętego. Może niektórzy parafianie pamiętają, że długi czas nie było tej figury, bo się odłamała. Została jednak z powrotem zamocowana.

Bogu niech będą dzięki.

*Ciąg dalszy nastąpi.
Jacek Lickindorf*

Biblioteka poleca:

O NAŚLADOWANIU CHRYSSTUSA

TOMASZ A KEMPIS

Fragmenty: **O pożytku przeciwności**

Dobrze to dla nas, że niekiedy doświadczamy przykrości i przeciwności; gdyż te często przywołują człowieka do zastanowienia, by poznać, że jest na wygnaniu i nie pokładał swej nadziei w żadnej rzeczy na świecie.

Dobrze też, że czasem spotykamy się ze sprzeciwem, że o nas źle i opacznie sądzą, choć dobrze czynimy i dobre mamy zamiary. To nam często pomaga do pokory i broni przed próżną chwałą.

Wtedy bowiem skwapliwiej szukamy Boga jako świadka, przenikającego wnętrza, gdy nas inni otwarcie lekceważą i wierzyć nam nie chcą.

Proboszcz: ks. Maciej Wesółowski
Wikariusz: ks. Piotr Górka

e-mail: bonifacyzg@wp.pl
www.bonifacyzgorzelec.pl

Msze Święte

w niedziele: 8:00, 10:00, 12:00 i 18:00
w dni powszednie: 7:00, 18:00

Kancelaria parafialna

środa: 19:00-20:00, czwartek: 9:00-10:00

Spowiedź Święta

w czwartki: 19:00-20:00 (Adoracja w ciszy) oraz w niedziele 30 min. przed Mszą Św., w dni powszednie rano w czasie Mszy Św. i wieczorem 30 min. przed Mszą Św.